

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarnia i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 31. Sierpnia. — Cesarz wyjechał do Boulogne.
Jassy, d. 25. Sierpnia. — Główna kwatery księcia Gorczakowa znajduje się w Berladzie. Książę wydał rozkaz, aby całe wojsko multańskie połączyło się z armią rosyjską. Oficerowie multańscy rozpaczają, a szczególnie hetman Maurokordato. Postanowili wszyscy pójść do dymisji. Wypadek ten wielkie uczynił wrażenie na publiczności. Lazarety i magazyny przewożą wciąż do Rosyi, ale wojska jeszcze Prutu nie przechodzą.

Odebrane milicji wołoskiej armaty, tudzież konie wołoskiej kawalerii, wraz z przyborami téż milicji przewieziono z Galacza do Reni w Bessarabii.
Konstantynopol, d. 21. Sierpnia. — Dnia 29. Lipca ponieśli Turcy klęskę pod Karabulak w Azji, a dnia 7. b. m. przyszło do krwawej bitwy pod Karakdere, w której Turcy stracili 4,500 ludzi. Hassan basza i jeden rosyjski generał zginęli. Mustafa basza i jeden rosyjski generał ranni zostali. Wypadek bitwy nie był stanowczym dla żadnej strony, Rosyjanie zażądali zawieszenia broni na dwa dni. Kars zupełnie zabezpieczony.

Wiedeń, d. 1. Września. — Dzisiejszy Lloyd donosi z urzędowego źródła, że marszałek Saint Arnaud w d. 2. Września opuścił Konstantynopol i że wyprawa z pewnością wyjdzie na morze Czarne. Cel jej trzymany jest w tajemnicy.

Gdańsk, d. 1. Września. — Parowiec »Bulldog«, który flotę mocarstw zachodnich opuścił w d. 30. p. m. w Ledsundzie, przybył tu i przywiózł wiadomość, że Rosyjanie zburzyli zupełnie Hango. Wojska lądowe jeszcze się znajdują w Bomarsundzie. Francuzki admirał, marszałek Baraguay d'Hilliers i generał angielski Jones, odbyli niedaleko Helsingforsu rekonesans i znów wrócili do floty. Na cholera umarło 600 Francuzów. Napaść na Abo nie przyjdzie do skutku zapewne, z powodu wazkiego przesmyku wody, którą można pod miasto podplynać.

Najnowsze wiadomości.
Paryż, dnia 30. Sierpnia. — Monitor ogłasza następującą notę: rząd cesarza i J. kr. Mei królowej angielskiej postanowiły wspólnie, że warownie na alandzkim archipelagu mają być zburzone, a Bomarsund opuszczonym.

Monitor ogłasza konwencją zawartą między Francją i Anglią z dnia 10. Maja względem jeńców wojennych.

Książę Napoleon jest tu spodziewany w d. 10. Września; dwaj jego adjutanci jutro tu przybędą.

— Z Konstantynopola piszą pod d. 20. Sierpnia, że Turcy nadzwyczaj są oburzeni z powodu nieczynności armii sprzymierzonych.

Berlin, 31. Sierpnia. — Hr. Benkendorf rosyjski pełnomocnik wojskowy przy dworze pruskim, przybył dziś z rana o godz. 2½, na kolei wschodniej z Petersburga do Szczecina i kurierskimi końmi wyjechał o godzinie 4 dalej do Putbus przez Stralsund, udając się do N.Pana. Podobno przywozi odpowiedź odmowną na propozycje mocarstw zachodnich.

Północny teatr wojny.

Po rozpatrzeniu się w fortyfikacjach bomarsundzkich, przekonali się Francuzi, że fortece cieli tam Rosyjanie założyci na wzór Sweaborga, bronią 800 działami i 30—40,000 wojska. Część tych fortyfikacji mała ukończyci, z fundamentów zaś pozakładanych widać, jak wielkiemu miało być to dzieło wojenne, z najpiękniejszą zatoką Lumpart, długą na pięć a szeroką na sześć mil. Czemu Szwecya wzbrania się przyjąć tego archipelagu, trudno doćcić, bo i Finlandyi niechce, jeżeli nie otrzyma pewnych gwarancji radykalnych, bez których nigdy nie była w stanie się utrzymać przy tych posiadłościach. Nie wiadomo więc, czyli mocarstwa zachodnie jeszcze chcą na czas dłuższy rzecz tę odłożyć, czyli też na nową się wybierają wyprawę i pozostawiają archipelag alandzki swojemu losowi. Mówią, że floty połączone chcą uderzyć teraz na wyspy Oesel i Drago, przy wejściu do rygskiej zatoki. Jeżeli to się zgadza z prawdą, natenczas wydawałoby się, jakoby mocarstwa zachodnie tymczasem chciały uwolnić Szwecyę od bliskiego sąsiedztwa rosyjskiego na Alandzie, na przypadek działań stanowczych w innych stronach. Zburzenie więc fortyfikacji alandzkich miałoby w tym przypadku zasadę.

Południowy teatr wojny.

Z nad Argjsu, 23. Sierpnia. — Armia turecka w działaniach obecnych przeciw Rosyjanom trzyma się następującego sztyku. Izmael basza i Kirigli Oglu Muhamed idą w 45,000 na północ od Bukarestu ku Buseo, aby zająć stanowisko przeciw zachodniej części Multan. Mustafa basza i Kirikli Hassan w 30,000 idą z Dobruczy ku Braile. Omer basza z główną armią ruszy drogą przez Buseo, aby jako środkowa armia utrzymać komunikację pomiędzy obu

skrzydłami tureckimi, tudzież armią francuską i austriacką zbliżającą się ku Seretowi.

Kalarasz i Oltenicę szanują Turcy bardzo silnie, niemniej Maczyn, który zajął w d. 20 b. m. Hadik basza. Szybki marsz głównej armii tureckiej przeciw korpusowi Lüdersa, zdaje się niepokoić ks. Gorczakowa. Z tego powodu Rosyjanie wolniej się cofają z Multan, niż było w planie. Szybkość i pewność ruchów tureckich, tudzież kurjery przebiegający drogę pomiędzy główną kwatery Omera baszy i marszałka St. Arnaud każą się domyślać, że chodzi o natarcie na Besarabię od strony morza. Wyprawa więc z Warny miałaby inny cel, jak na Krym wytknięty.

Bukarest, 24. Sierpnia. — Bukarestska Deutsche Zeitung opisuje pożegnanie Rosyan z milicją wołoską. Jenerał Anrep dowiedziawszy się od pułkownika Włodajono, że Wołosi nie chcą maszerować z Rosyanami do Besarabii zaprosił cały pułk na pożegnalną chulatykę na plac przed miastem Buseo. Gdy milicja wołoska w najlepszym sobie zajadała i piła, Rosyjanie zestawioną broń w koźły sprzątnęli, wraz z tornistrami i palaszami, a żołnierzy rozbranych potem i bez kaszkietów puścili wśród śmiechu i szyderstwa do domu. Później dopiero odesłali im mundury, ale broni niewrócili.

Z Warny donoszą pod d. 20: przygotowania do wyprawy już pokończono. Z obawy nowego podłożenia ognia, obstawiono składy prochów łańcuchem z wojska. O.-D.-Post donosi, że do Wiednia drogą nadzwyczajną doszła wiadomość, że część floty morza Czarnego wypłynęła na d. 23 Sierp. z Warny. Oddział tejże floty w Balczyku przeznaczonym jest do krążenia przed Odessą. Mówią nawet, że już blokuje port odeski.

— Gazeta niemiecka bukareszcka z 12go ogłasza następującą odezwę Omera baszy: »Dowiedziałem się, że niektórzy mieszkańcy Wołoszczyzny opuścili swoją ojczyznę lub ją chcieli opuścić, obawiając się prześladowania ze strony rządu cesarskiego dla tego, że niejaki wojskom i władzom rosyjskim czynili przysługi, lub też sympatyje swoje dla nich okazywali. Korzystam z tej okoliczności aby oświadczyć, iż rząd naszego wysokiego monarchy Pałyszacha przeświadczone jest, iż podobne czynności zdarzały się tylko pod wpływem nacisku jaki oczywiście silna armia stojąca w kraju wywiera. Wierzę iż Romanie nazbyt miłują prawa swojej ojczyzny, swoją narodowość i zwyczaj swoje, iżby się mieli z przekonania i dobrowolnie obcemu rządowi poddawać. Szczęśliwy jestem, że mogę oświadczyć, iż rząd cesarski uwiedzionym, gdyby się tacy znaleźli, łaskę swoją i zupełne zapomnienie przeszłości udziela, i że nikt z powodu swoich politycznych opinii lub czynności na korzyść Rosyan jak długo oni w kraju przebywali, prześladowanym nie będzie. Skoro jednak rząd naszego wspaniałego monarchy zasłone niepamięci rzuca na przeszłość, zatem ma prawo domagać się, i domaga się także najwyższymi, aby odtąd w ogóle żaden mieszkaniec Wołoszczyzny nie utrzymywał pośrednich lub bezpośrednich związków lub stosunków z wojskami lub władzami rosyjskimi. Każdy czyn podobny uważany będzie jako szpiegostwo, a winni i spółnicy ich oddani zostaną pod sąd wojenny i wedle całej sułowskiej prawa doraźnego karani. Spodziewam się że mieszkańcy Wołoszczyzny posłuszni będą władzom miejscowym i udziela im pomocy w celu przywrócenia i utrzymania powszechnej spokojności, i że każdy odda się swoim czynnościom prywatnym i zwykłym zatrudnieniom. D. 1/12. Sierpnia 1854.

(podp.) Naczelný wódz Omer.

Rossya.

Wiadomości z Turcyi Azjatyckiej. (Dokończenie.)
Podobnie krwawa bitwa, podczas której z obu stron grzmiało w ciągu 4 godzin do 140 dział, nie mogła obejść się i dla nas bez znacznej straty, tem bardziej, że Turcy stawili tak zacięty opór, jakiego starzy żołnierze nigdy jeszcze w nich nie widzieli. — Zabito z naszej strony: sztabs-oficerów 4, ober oficerów 17, niższych stopni 568; raniono: jenerała 1, sztabs-oficerów 9, ober oficerów 70, niższych stopni 1831; kontuzjonowano: jenerała 1, sztabs-oficerów 9, ober-oficerów 29, niższych stopni 444; z milicji zabito 10, raniono i kontuzjonowano 61.

Serdecznie ubolewając nad poniesioną przez oddział Alexandropolski stratą, której i niepodobna było uniknąć przy takich rezultatach, mam za obowiązek wspomnieć tylko, że oddział rzezonny, według zeznania jeńców, miał przeciw sobie: 48 batalionów piechoty, każdy od 600—700 ludzi; 16 pułków jazdy regularnej, każdy od 700—800 ludzi; 14,000 baszy bozków, nie więcej jak 500 kurtyn i 80 dział. Dowodził tem wojskiem Muszyr Zaryf-Mustafa basza; u nas zaś pod bronią było tylko około 18,000 żołnierzy.

Słów znaleźć nie mogę, aby dostatecznie wyrazić waleczność, jaką okazały wojska oddziału Alexandropolskiego, i trudno przychodzi oddać komu

pierwszeństwo. Od pierwszego do ostatniego, wszyscy walczyli po bohaterku: pułki kaukazkie, doświadczone już w bitwach, znane są JW. Panu, a nowo przybyłe z Rosyi, nie chciały w niczem im ustąpić, i w niczem też nie dały się im wyprzedzić. Powinnością tylko jest moją nadmienić, że artylerya umiętnem swem działaniem bardzo się przyczyniła do pomyslnego końca bitwy.

Zwracając się ku osobom, które najwięcej odznaczyły się i najwięcej się przyłożyły do odniesienia zwycięstwa, mam za święty obowiązek wymienić: naczelnika głównego sztabu, jen. adj. ks. Bariatyńskiego, który był prawdziwym moim pomocnikiem, znajdował się w najniebezpieczniejszych miejscach bitwy, a szczególnie w środku, i przewodniczył mianowicie temu atakowi, od którego wiele zależał los bitwy; naczelnika piechoty, jen. lejtnanta Bielawskiego, znajdującego się na krańcu lewego naszego skrzydła; naczelnika jazdy, jen. lejtnanta Baggowata, który przejeżdżał z jednego skrzydła na drugie, aby kierować atakami jazdy; naczelnika artyleryi, jen. lejtnanta Brimmera, który umiętnem skoncentrowaniem 3 baterii w odległości 60 sążni od nieprzyjaciela, był głównym sprawcą odparcia piechoty nieprzyjacielskiej, która spotkała bagnietami naszą kaukazką brygadę grenadyerów; dowodzącego tą brygadą, jen. majora Kiszyńskiego, który mocno będąc ranionym w nogę, nie opuszczał frontu dopóty aż nieprzyjaciel pokonanym został; dowódcę 2 brygady 18 dywizyi piechoty jen. maj. von Lein, i zbiorowej brygady dragonów, jen. maj. hr. Niroda, którzy służyli za wzór odwagi; dowodzących pułkami dragonów: JCW. w ks. Mikołaja Mikołajewicza pułkownika Kukolewskiego, i następcy tronu Wirtembergskiego, jen. maj. ks. Czawczawadze, z których pierwszy raniony, a ostatni mocną odniósł kontuzję, i pomimo tego, oba aż do końca bitwy nieopuszczali frontu; dowódców pułku: dragonów jenerał feldmarszałka ks. Warszawskiego, jen. maj. Tanutrowa; grenadyerów JCW. w ks. Konstantego Mikołajewicza, pułkownika ks. Tarchan Mourawowa; karabinierów JCW. następcy tronu, pułkownika Mollera; Riazkiego pułku piechoty, pułkownika Ganeckiego; Tułskiego strzelców, jenerał maj. Fetitowa; i dowodzących pułkami: Bielewskim strzelców, pułkownika Olszewskiego, zbiorowym liniowym kozaków pułkownika Kamkowa i 3 zbiorowym secinami kozaków liniowych, flegel adj. JCM., pułkownika Skobielewa; wszyscy oni byli godnymi przewodzcami poruczonych im dział. Naczelnik sztabu korpusu, pułkownik jlnego sztabu Niewierowski, ciągle będąc najbliższym moim pomocnikiem, i w rozporządzeniach poprzedzających bitwę i w samej bitwie, czynnym był moim współpracownikiem; ober kwartmistrz korpusu, pułkownik jlnego sztabu Kołodziejew, i dyżurny sztabsoficier pułku dragonów J. C. Wysokości w ks. Mikołaja Mikołajewicza, podpułkownik Kowalenski, różnili moje rozkazy i kierowali wojska pod morderczym ogniem.

Nie mogę też zamieścić o odznaczeniu się brygady konno-Muzułmańskiej, pod dowództwem dymisjonowanego pułkownika ks. Andronikowa, szlacheckich drużyn powiatów Tyfliskiego i Goryjskiego, pod dowództwem powiatowych marszałków szlachty, książąt; porucznika Erystowa i sekretarza kolegijskiego Baratowa, i dwóch secin ochotników pod dowództwem pułkownika Loris-Mielikowa. Powodowani przywiązaniem do NPańa, i prowadzeni przez walecznych swych dowódców, odznaczyli się oni chwalebnie, i wzięli największą liczbę jeńców.

Niniejsze doniesienie, razem z chorągwiemi, sztandarami i proporcami, posyłam przez mojego adj. maj. Alexandrowskiego, który szczególną zwrócił na siebie uwagę w bitwie dnia 24 Lipca.

Według tylko co otrzymanych wiadomości od szpiegów, nieprzyjaciel przeszłej nocy spiesznie cofnął się do Karsu, porzucając prawie cały obóz który dziś rano już zajął pułkownik Loris-Mielikow z secinami ochotników i sformowaną z Karapachów sandżaku Szuragielskiego milicyą. Ciż szpiegowie zapewniają, że z całego korpusu Karskiego zostało pod bronią nie więcej jak 20,000 ludzi, reszta zaś uciekła; ale wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia. (Gaz. Rząd.)

NPań, otrzymawszy powyższe doniesienie, na znak szczególnego swego monarszego zadowolenia dla jen. lejtnanta ks. Bebutowa, za tak świetne zwycięstwo, najwyższą mianował go raczył kawalerem orderu świętego Andrzeja Apostoła. (Ruski Inwalid.)

Petersburg, 7 (19) Sierpnia. — 4 (16) Sierpnia przewieziono po mieście, z pałacu zimowego do soboru Izmailowskiego Stój Trójcy, pod eskortą szwadronu pułku huzarów leib gwardyi, przy licznej nagromadzeniu tłumów mieszkańców stolicy, nowe trofea zwyciężkiego wojska rosyjskiego, 16 chorągwi i 3 znaczki nieprzyjacielskie. Chorągwie obwożone były koło admiralicy Newskim prospektem do cesarskiej biblioteki publicznej wielką ulicą Sadową, Placem Siennym do Prospektu Woznesieńskiego i Woznesieńskim Prospektem przez most Izmailowski i soboru Stój Trójcy.

Francya.

Paryż, dnia 29. Sierpnia. — Monitor donosi pod wczorajszą datą: cesarz wyjechał dziś z rana o godzinie 7. z Bordeaux i przybył bez eskorty wieczorem o godz. 6½ do Paryża. Lubo cesarz chciał, aby powrót jego nie miał znamienia urzędowego, jednakowoż niezmierny tłum ludu zebrał się przy wyjściu z dworca kolei żelaznej orleańskiej i na drodze witał Najjaśn. Pana okrzykami uniesienia. Naj. Pan zdrów jest zupełnie. Cesarzowa przedłuży swój pobyt w Biaritzu do połowy Września. Kąpiele morskie posłużyły Naj. Panu na zdrowie.

— Głoszą, że cesarz będzie jutro na otwarciu wielkiej opery, a pojutrze wyjedzie do obozu w Boulogne.

— Dwoma dekrétami, zamieszczonemi w Monitorze, jenerał Baraguay d'Hilliers, naczelnik dowódca wyprawy na Bałtyk, został zamianowany marszałkiem; a jenerał dywizyi Niel, najwyższy komendant inżynierii przy korpusie wyprawy, wielkim oficerem legii honorowej.

— Według sprawozdania zamieszczonego w Monitorze, wynosiło cło wchodowe w Lipcu 1852. r. 10,988,418 fr., w Lipcu 1853. r. 12,575,964 i w Lipcu 1854. r. 13,436,429 fr. Cały dochód z cła wchodowych w czasie siedmiu miesięcy b. r. w porównaniu do lat ubiegłych równo powiększenie okazuje. Co się tyczy wywozu, stosunek porównany z dwoma latami poprzedniemi, ten sam pozostał. Lubo napoi gorących mniej wywieziono, z powodu nieurodzaju, natomiast więcej towarów modnych i jedwabiu.

— Patrie mówi: zaręczają, że książę Albert wkrótce opuści Osborne i przybędzie do Boulogne. Król Belgów i książę Brabantu także przybędą na wielkie manewra, któremi dowodzić będzie cesarz. Spodziewają się także przybycia króla portugalskiego w Boulogne. Wielu oficerów wyższych pruskich także będzie na manewrach w obozie bulońskim.

— Sąd policyi poprawczej w Paryżu skazał inżyniera Arnaudau na dwa lata więzienia i 3,000 fr. kary, ponieważ jemu przypisał nieszczęście na kolei żelaznej w Sceaux, tudzież towarzystwo kolei żelaznej na zapłacenie wynagrodzenia.

— W Saint Brieuc przyszło do zaburzeń publicznej pokójności, ponieważ lud żądał tańszego chleba w stosunku do zniżających się cen zbożowych. Podczas odejścia ostatnich sprawozdań, wojsko wystąpiło przeciw wicherzycielom i nabiło ostremi nabojami karabiny.

— Cesarz udał się wczoraj za przybyciem do Paryża w otwartym pojeździe ze swoim pierwszym adjutantem, pułkownikiem Fleury, i pierwszym oficerem służbowym Touloungon i swoim tajnym sekretarzem gabinetowym Mocquard do tuileryów. O godzinie 8. podpisał nominacją dla jenerała Baraguay d'Hilliersa na marszałka. Cesarz zabawi tu przez trzy dni i wyjedzie 1. Września do Boulogne. Jenerał Grammont, dowódca obozu w St. Omer, doniósł swojej dywizyi, że cesarz dnia następnego, to jest 2. Września odbędzie przegląd nad nią.

— O naszej polityce w kwestyi wschodniej mało co powiedzieć można. Ponieważ Francya z Anglią ściśle są połączone, przeto intrygi rosyjskie nie wskórać nie mogą, a z przeglądu ostatnich not wymienionych między hrabią Nesselrodem a postem austriackim przy dworze petersburskim widać, że Rosyi chodzi tylko o zyskanie na czasie. Targują się o słowa i formy, a do rzeczy nie przystępują, nie przybliżają się więc do celu.

(Kor. Cz.) Paryż, 19. Sierpnia. — W Hiszpani rzeczy nie idą tak jakby chciała Francya, ale nie idą źle. Espartero uparł się przy potrzebie zwołania zgromadzenia konstytucyjnego i odrzucił coup d'Etatowe projekta. Mówią, że każe obserwować ambasade francuską w Madrycie i że na to skarży się pan Turgot. Liberalny klub unii, którego Espartero jest honorowym prezesem, odbył bankiet pod prezydencją p. Oranji. Mowy powiedziane z tej okoliczności oddychały światłom liberalizmem. Espartero należy do szkoły angielskiej, ale za nadto jest czujnym, aby nie miał na oku niezawisłości polityki hiszpańskiej. Parę miast nie uznaje dotąd władzy Espartera. W Madrycie chodzi z rąk do rąk pamflet, w którym królowa Krystyna jest między innymi oskarżoną o otrucie swjej bratowej.

Donoszę z przyjemnością, że pogłoska rzucona przez niechętną l'Independance, jakoby pan Boichot był administracyjnie skazany na wygnanie do Kajenny, jest zupełnie fałszywa. Rząd francuski zawiera się w legalności i d. 24. t. m. wytacza proces o sprzysiężenie tak p. Boichot, jak pp. Pyat, Colfovre itd. Sprawy hiszpańskie podniosły widać nadzieje emigrantów francuskich. Musiano odkryć coś ukartowanego, skoro Belgia wzięła ostrożności przeciw tymże emigrantom i nie dała paszportu jenerałowi Leflo, bawiącemu obecnie na wyspie Jersey. We Francyi, republikanie i socjaliści byli zrazu w wielkiej agitacyi, ale ostygli skoro spostrzegli, że wewnątrz Francyi spokojne i że pogłoski o kombinacjach wojskowych nie miały podstawy.

Cholera podniosła znowu głowę w Paryżu. Umarła na nią córka pana Proudhona. Inna jego córka i sam p. Proudhon są nią dotknięci. Jenerał komendant szkoły politechnicznej p. Paillet, redaktor la Patrie, pani Gaillardet, żona autora «la Tour de Nesle» itd. zmarli na tę chorobę. Z powodu cholery p. Bilault przesłał do prefektów cyrkularz zalecający im instytucyą fizyków powiatowych i urządzenie służby zdrowia.

Z Biaritz nie ma nowego. Zawsze tam panuje sielanka. P. de Persigny nie wyjechał dotąd w misyi, o której powszechnie gloszono. Był on onegdaj na przeniesieniu serca księcia Elchingen z kaplicy cmentarza Père la Chaise do grobu familijnego.

Paryż jest głuchy. Czas jest pogodny choć chłodny. Prawdziwy Paryż kąpie się w Dieppe, w którym staje się w 4 godziny. Urodzaje są powszechnie dobre.

W przyszłą niedzielę odbędzie się w Jardin d'hiver pod prezydencją p. Belmontet, bal, pour compléter la fête de l'Empereur, jak mówi przesłana mi inwitacya.

Godzina 4. Działa grzmią w Inwalidach na odebraną wiadomość, że wojska francuskie zgłodziły Bomarsund i znalazły w nim 100 dział z 2000 ludzi. Zapewne cesarz sprowadzi niewolników rosyjskich do Paryża dla zrobienia przyjemności mieszkańcom.

P. Trouvé Chauvel obnosi swe reklamacje i protestuje przeciwko zawarciu pożyczki tureckiej twierdząc, że według firmanu sultańskiego, bank powinien rozpocząć swe czynności dopiero w 6 miesięcy po zawartym pokoju, że zatem porta nie miała prawa odebrać bankowi gwarancyi trybutu egipskiego.

Anglia.

London, d. 29. Sierpnia. — Times mówi o obecnym stanie kwestyi wschodniej co następuje: polityka tajnych sprzymierzeńców i ukrytych agentów rządu rosyjskiego w Brukseli i po innych miastach zawisła na tém, że wciąż pasie publiczność pogłoskami pokoju i układów. Agenci owi rozgłaszają, że walka obecna trzech mocarstw, Anglii, Francyi i Turcyi, jest podobną do burzy w szklance wody, że się ukończy małemi ofiarami i ustąpieniem. Nie widzimy potrzeby powtarzać, że postępowanie owych rządów sprzymierzonych nie upoważnia do czynienia podobnych przypuszczeń. Co się tyczy wyprawy na Krym, początkowo wyznaczono dzień 15. Sierpnia do wysłania jej na miejsce przeznaczenia, ponieważ rozumiano, że w owym dniu nadejdą działa oblężnicze francuskie i że flotylla małych statków będzie ukończoną na warsztatach tureckich dla przewiezienia wojsk na ląd. Statki te na czas naznaczone zostały wybudowane i do Warny wysłane, a chociaż działa francuskie nie przybyły na czas, wiedziano jednak, że są już w drodze. Całe armie lądowe i morskie były gotowe do wsiadania, a lubo nie możemy o wielkim i daleko przedsięwziętym celu wyprawy rozprawiać, śmiemy przecie twierdzić, że wedle ludzkiego obrachunku floty połączone z Warny ku Krymowi wyruszą, zanim odpowiedź na ostatnią notę austriacką z Petersburga nadejdzie. Jakiegokolwiek powody przyczyniły się do odwołki w sprawadzeniu dział oblężniczych francuskich, nie mają one żadnej styczności z dyplomacyą i po-

każe się później z pewnością, że na tę zwłokę tylko względy administracji i oględności wojskowej wpłynęły.

— Daily News sądzi, że wojska wylądują w Krymie niedaleko Eupatoryi i odetną wodę słodką Sewastopolowi, aby załogę zmusić pragnieniem do poddania się sprzymierzencom.

Hiszpania.

Monitor zamieszcza następującą depeszę telegraficzną z Bajonny z dnia 28. Sierpnia: generał O'Donnell postanowił znieść gwardyę królowej i zaprowadzić halabardników. Milicya narodowa udała się z własnego natchnienia do biura rewolucyjnego dziennika „Głosu barykad” i oparła się jego wydaniu. Poseł hiszpański przy dworze francuzkim, Olozaga, wyjechał wczoraj na swoją posadę.

— Independance Belge donosi: Paryż, d. 29. Sierpnia. Madrycka gazeta z 27. ogłasza sprawozdanie o stanie skarbu. Najznakomitsi kapitaliści madryccy zgrupowali się pod przewodnictwem Espartery. Postanowili zaliczyć rządowi 56 milionów realów (14 mil. fr.), które postanowiono pokryć dochodami z Kuby. — Paryż, d. 29. Sierpnia wieczorem. Telegraficzna depesza z Madrytu z wczorajszej daty opiewa, że tego dnia (28. Sierpnia) królowa Marya Krystyna za pozwoleniem rządu wyjechała z Madrytu do Portugalii.

— Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik rozporządzający rozwiązanie wszystkich junt bądź w Madrycie, bądź po prowincjach, z wyjątkiem junt prowincjonalnych.

— Generał Serrano przeznaczony na dyrektora artylerji, został telegrafem do Madrytu powołany.

— Według dawniejszej korespondencji ministryalnej z Madrytu dnia 24. Sierpnia, miała nastąpić tam manifestacja klubu Union, ażeby przeciw zamierzonemu przez rząd rozwiązaniu jej zaprotestować. W skutek tego pozamykano handle. Redaktorzy dzienników Nacion, Tribuno, Clamor Publico, Epoca, Novedadas i Unii zgrupowali się w tym dniu, aby ułożyć protestacyę przeciw rozporządzeniom gubernatora cywilnego Sagastego względem prasy. Rząd z swej strony przygotował się na wszystko i rozstał wojsko na Plaza Mayor. Dalszym powodem do agitacyi było rozporządzenie rządu względem zniesienia junt, które nienależą do kategorii junt prowincjonalnych doradczych uznanych przez rząd. Nawet juntę madrycką nie wyłączono z pod tego rozporządzenia. Najwięcej kłopotu nabawiał klub Unii, który przez deputacyę żądał od rządu, aby oddalił z urzędowania gubernatora Sagastego, za jego rozporządzenia reakcyjne. Rząd odpowiedział, że z temi rozporządzeniami zupełnie się zgadza. Zniesienie klubu wnoszone po razy kilka pod rozprawą w gabinecie, ale zawsze wydawało się zawczasem dekretować ich zniesienie, rząd przeto poradził sobie jak zwykle w podobnych przypadkach, porozumiał się z najmędrszymi a więc największy wpływ wywierającymi członkami klubu, a zwoławszy ich do gabinetu, ułożył z nimi dzieło rozwiązania.

— Independance Belge pisze z Madrytu pod dn. 24. Sierpnia: com donosił onegdaj o skutkach, które pociągnąć za sobą może duch anarchiczny klubu Unii, wszystko się sprawdziło. Od dzisiaj rana stoi gwardya narodowa i większa część wojska pod bronią. Stronnictwo republikańskie rozniewane na ministerstwo, że znajduje u wszystkich ludzi prawych poparcie, starało się przywrócić dni lipcowe z powodu rozporządzeń przeciw Europie i Głosowi barykad zarządzonych. Niewątpliwie w zwycięstwo ministerstwa, ale też utaić niemożę, że będzie miało z wielkimi trudnościami do walczenia, jeżeli nie chwyci się jak najszybciej środków energicznych przeciw rewolucjonistom, których stan obecny zdaje się niezaspakajać. Gabinet musi albo usłuchać najszalesznych urószeń agitatorów, albo przeciw nim czynnie wystąpić. Zdaje się, że teraz stanął u kresu, gdzie wybór musi nastąpić stanowczy. Z porządku tylko może wypłynąć zaufanie, kredyt i pomysłność. Czynny gubernator Madrytu Sagasti pojął całą ważność położenia i rozwija nadzwyczajną czynność przeciw prasie. — Godzina 4. Spodziewają się dziś wieczorem wybuchu rewolucyi. Gwardya narodowa i wojsko jest za rządem. Liczne patrole przechodzą po ulicach. Zapewne dziś klub Unii zostanie rozwiązany. — Godzina 5. Gwardya narodowa postanowiła rząd popierać i oświadczyła gotowość starcia się z ultrademokratami. Wiele kapitalistów otwierają swoje kassy ministrowi skarbu i papiery idą w górę. Pod takimi okolicznościami zapewne rewolucyoniści się upamiętają.

Włochy.

Independance Belge donosi z Turynu pod d. 23. Sierpnia: rząd sardyński wysłał 4 okręty wojenne na wody greckie, celem ścigania rozbójników morskich, którzy po opuszczeniu tamecznych wód przez okręty francuskie i angielskie, nabrali nadzwyczajnej śmiałości. Od czasu, jak Anglii i Francuzi przenieśli się na morze Czarne, rozboje na morzu Środkowem niezmiernie się zageściły. Wiadomości z Grecyi nadechodzą niepomyślne. Stronnictwo rosyjskie znów nabiera otuchy, zwłaszcza od czasu, jak poseł rosyjski pan Persiani, który do Tryestu się przeniósł, pieniądze i przyrzeczenia przesyła. W skutek pogłoski, że Mazzini znajduje się w kantonie tessyńskim, władze przetrząsnęły wille delle Facie, należącą do Brofferio, naczelnika ostatecznej lewicy w izbie turyńskiej, ale nic nieodkryły. Prowincya Vercelli nawiedziła burza z gradem i rzuciła niezmiernie szkody, które podają na trzy miliony fr. Cholera się zmniejsza w Genuy, a w Turynie się wzmacnia.

Genua, 25. Sierpnia. — Kolej żelazne w Piemencie znacznie się powiększyły i w różnych kierunkach otworzono różne linie. Wczora poświęcono nową kolej z Mortary do Vigevano. Oświadczenie generała Garibaldeg o względem powstania w Parmie obruszyło stronnictwo Mazziniego. Z tego powodu napisało listy kilku emigrantów rzymskiej rzeczypospolitej do Garibaldeg o nagana. Na tém rzecz się nie skończy, bo Garibaldi mieszkający teraz w swém rodzinnym mieście Nicei, przesłał list do dziennika republikańskiego w Genuy wychodzącego pod tytułem Journal Italia e Popolo, w którym żąda podania nazwisk oficerów rzymskich, którzy listy swe zamieścili w tym dzienniku. Mówią, że Austriacy postanowili wzmocnić swe wojska w Toskanii. Za powód podają obawę, aby Mazzini ze spółnikami tu nie wylądował. Onegdaj podwojono wszystkie stráže we Florencyi i Liwornie, niewiadomo z jakiego powodu. Hr. Bacciochi wysłany przez cesarza Francuzów w nadzwyczajnej misji przybył z Wiednia do Florencyi. Sądzą, że je-

dzie do Rzymu i Neapolu. Hr. Walewski, poseł francuski w Londynie, który ma za żonę córkę markiza Ricci i księżniczki Poniatowskiej, bawi teraz we Florencyi.

LEWEK KRUCHOWSKI.

Wyjątek z dzieła niewydanego

O sztuce i starożytnościach słowiańskich.

(ROZDZIAŁ XXII)

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Dokończenie.)

Nalewki w rodzaju lewka kruchowskiego, których z nim dotąd nie porównywano, znalazły się w różnych wykopaliskach czeskich, rysowane są i opisane w starożytnościach *Vocel'a*, jedną także wykopaną między Halaą a Lipskiem w wiosce *Alt-Scherbitz* (zob. *Kruse »Deutsche Alterthümer 1825.« I. Band IV Heft.*) czescy i niemieccy uczeni poczytują za naczynie służące do przechowywania oleju (*Oelgefässe.*)

Najpodobniejszy do naszego lewka kruchowskiego (*Vocel T. II. f. 11.*) znaleziony został pod Kosir blisko Pragi i przechowuje się w czeskim muzeum, różni się tylko od naszego, że wyrób mniej jest kształtny i piękny. Zresztą, taż postać taż rurka w pysku lwim, ten sam układ grzywy, ogon, aez nie ma wyraźnego kształtu jaszczurki, wygięty jest tymże sposobem i do kłapki na łbie dochodzi, służąc za rękojeść do podnoszenia. Nogi wszystkie są jednakowe, oba naczynia widocznie jedną miały myśl i przeznaczenie.

Przypomina też bardzo lewka inny dzban w kształcie konika, będący własnością p. Neuberg. Naczynie to przedstawia konia z udzieczką na głowie punktami ozdobną, w rzędzie również punktowanym, po dwa razy nad kolanem i na biodrach przepasującym nogi. Jedna z nich przednia jest złamana, rurka zamiast w pysku znajduje się na czole, a kłapka z przeciwnej strony głowy i rękojeść wygiętą od grzbietu przeskakuje do karku, ale oprócz niej jest zawieszisty ogon.

Konik ten bardzo dobrych proporcji, zdaje się być czysto słowiańskim utworem, może mniej od naśladownictwa mającym w sobie.

Ostatnie największe i najpiękniej wyrobione naczynie tegoż rodzaju wykopane zostało pod *Königgratz* i zachowuje się w muzeum czeskim. Jest to stojący gryf, bardzo misternie wykonany, przewybornego rysunku i kompozycyi. Głowa jego z dziobem ptasim z przodu, z przeciwnej strony ma ludzką twarz ku ogonowi zwróconą, po bokach miasto uszów, są uciepione fantastyczne maseczki ludzkie. Na tylnych nogach od ogonka, zakończonego główką ludzką wznosi się rękojeść do łba jak zawsze idąca, ale ta składa się z figurki człowieka spinającego się na nogi, w kapturku na głowie, z naczyniem w ręku, z którego leje się niby płyn w otwarte usta twarzy na karku umieszczonej, o której wprzód wspomnieliśmy. Całe zwierzę podzielone na regularne pasy poprzeczne, któremi i nogi są podzielone w równych odstępach, i grzbiet i piersi. Całość tej fantastycznej kompozycyi pełnej ozdób, a linii nadzwyczaj zgręznych i szczęśliwie ułożonych, najlepszemu dzisiejszemu *kunstmistrzowi* wstydu by nie zrobiła i z podziwieniem poglądamy na nią, zmuszeni wyrób ten uznać starosłowiańskim. Motyw i jego wykonanie, styl roboty niezmiernie na uwagę zasługują i dają wysokie pojęcie o stanie sztuki, która coś podobnego wydać mogła (*Vocel Tab. 11. 9.*) Wyznać jednak potrzeba, że jak w wielu innych rzeźbach za słowiańskie uchodzących, jak w sprzętach grobowych, kółkach i lampach, jest w naczyniu tem coś etruskie przypominającego. Kapturki podobne do tego, który okrywa głowę figurynki za rękojeść służącej, znajdują się na wielu małych bronzach etruskich; znamy Bachusa z geniuszem skrzydlatym, który mu w usta leje płyn w ten sposób co tutaj, a nadewszystko styl zdaje się być etruski (porównaj *Antiqui Eruscae A. C. Goryi. ed Norimb. 1770 Tab. IV i VIII.*)

Do naczyń fantastycznych, należy także nieco odmienna od poprzedzających, przez Czechów zwana puszką na kadzidło, kadzielnicą, nalewka p. Neuberg (*Vocel Tab 11. 12.*) Jest to naczynie brązowe, wystawiające zwierzę dziwaczego kształtu na 4ch grubych nogach, niby słoniu, oparte.

Głowa wprost osadzona na tułowiu, ogromna, stanowi pokrywę. Pysk rozkwartowany szeroko z zębami naszronionymi, z oczyną zagniewanemi na wież zchu i dwoma prostemi na łbie rogami, stanowi całość: straszna i komiczna razem. Kadłub, piersi i nogi, ozdobione są kregami, zwojami i liniami bardzo zgręcznie ułożonemi. Na piersi wśród ornamentacyi główeczka ludzka.

Znalezienie na ziemiach słowiańskich naczyń zupełnie podobnych do lewka kruchowskiego, którego jeden egzemplarz w Wielkiej Polsce, chociaż z Litwy przywieziony znamy, inny w Czechach odkryty, jest dowodem, że naczynia tego rodzaju do obrzędów pogańskich pospolicie używanymi być musiały. Wyrabiano w ten sposób *Infundibula* do lamp, dzbany do libacyi i rozdawania napoju przy stypach. Nie zapieramy, że w nich wpływ rzymskich *Infundibulów* widoczny, że lwy nawet podobne znajdują się między bronzami rzymskimi ostatniej epoki, ale niemniej są to wyroby zesłowiańszczone, które myśl nasza przetworzyła na narodową własność. Lew, koń, gryf, troje zwierząt symbolicznych stanowią tu motyw główny, a lew szczególniejszą się powtarza jako godło Flins'a, boga umarłych; koń jest czysto słowiańskim pomysłem, gryf zwierzęciem bajecznym, o którym podania krążyły wszędzie i do nas przeszły ze wschodu.

Wykonanie artystyczne tych zwierząt fantazyjnych, przewyższa o wiele znane nam przez słowian robione figurki ludzi; w lewku kruchowskim, w gryfie pod *Königgratz* kształty, linie i ogół kompozycyi, harmonia jej przewybornie pojęta, a odlew zgręzny, wprawny i technicznie wykształconą znamionujący. Jaszczurka oparta ogonem na grzbiecie, a łapami na łbie lwa, którego kasa, w którego się wpiła, jest przesłizną rękojeścią. W gryfie użyta figurka z naczyniem jeszcze lepszemu dowodowi artysty, nadzwyczaj śmiała jako pomysł, pełna ruchu i niemalże w wykonaniu trudności.

Patrząc na te postacie, dziś dla nas nieme i milczące, mimowolnie na pamięć przychodzą stare słowian bajki o zwierzętach i potworach niebywałych, których żywym wcieleniem, zdają się być te szacowne bronzy. Klechdy słowiańskie są właśnie jak te naczynia, a tu i tam widzimy ślad wpływu obcego technicnie ducha ludzkości całej, do której ogromu należało plemię słowiańskie, czynny biorąc udział przed wieki w wielkich jej ruchach wojennych, bojach,

napadach, walkach i wędrówkach; ale tu i tam, na tle wspólnym niemal wszystkim narodom spadkobierczym jednej kolebki, uwypatnia się coś nam właściwego, naszego już wyłącznie.

Potwory te myśły stworzyli, jak klechdy, których pierwiastki przynęły wiatry od wschodu i północy, ale je myśł słowiańska w jeden watek skleiła. (Gaz. Codzienna.)

NEKROLOG.

(Nadesłano.)

Dnia 29. b. m. liczny orszak pogrzebowy odprowadził we Lwówku do grobu przy kościele św. krzyża zwłoki śp. Adolfa Piótuńskiego. Nikt z pokrewnych oczu mu nie zamknął, nikt na miejsce spoczynku nie towarzyszył, jęk matki, żony lub siostry nie przerwał ponurego obrzędu, bo śp. Adolf osierocony był w tej mierze od lat przeszło dwudziestu, nie zaspokoił za życia tęsknoty za rodzinnym kołem, żył i skonał pośród obcych związkami pokrewnymi, lecz bliskich sercem przyjaciół i nadzieję lepszej doli uniósł do grobu, odprowadzony przez licznych znajomych bez różnicy narodowości i wyznań. Urodzony w krakowskim w r. 1803 pobierał nauki w Warszawie, gdzie zawodowi prawnicemu się poświęcił, stopnia magistra prawa dostąpił. Pracę naukową przerwało mu powstanie r. 1830, do którego przysposobienia i rozpoczęcia należał, i w którym przez cały czas czynny miał udział. Po upadku powstania uchodząc przed mściwością najazdu, a krzepiąc serce silną wiarą, że gwiazda pomyślniejsza wkrótce znów zabłyśnie, przyszedł szukać gościny u braci Wielkopolan. I znalazł ją światły gruntowną nauką, poważny i sumienny w sądzeniu o rzeczach i ludziach, rzetelny i szczerzy w postępkach, spokojny, łagodny i serdeczny w pożyciu, zbliżając się zawsze do ludzi z poczciwym sercem, z wiarą i dobrą wolą, umiał sobie pozyskać serca wszystkich, z którymi się zapoznał i zasłużyć sobie na powszechny szacunek i poszanowanie. Skazany na tułactwo i cierpienia znosił je z męstwem i pogodą w sercu, z wiarą i nadzieją, bez złorzeczeń i rozpacz. Zepchnięty w życiu z właściwego toru, pozbawiony zawodu, do którego się długą a mozolną pracą przysposobił, wyrwany z grona lamilijnego i z pierwotnych stosunków, tę przynajmniej miał pociechę, że dozwolone mu było z wyjątkiem lat trzech, które spędzić musiał w Cylichowie na Szląsku, pozostać na rodzinnej ziemi, i że znalazł się pośród ludzi, do których się przywiązał i od których za członka rodziny był uważany. Ostatnie lata spędził wyłącznie prawie w domu państwa Łąckich w Posadowie, którzy podejmując go z szczerą gościnnością, dostateczne także dali mu dowody, iż tego pragną, aby dom ich za własny uważał, a gdy po krótkiej chorobie życie zakończył, nie szczędzili starań razem z szanownymi duchownymi parafii i okolicy, aby obrzęd pogrzebowy odpowiedniem był uznaniem zasług zmarłego a wyobrażeniem żalu, w jaki nas wszystkich strata czcigodnego przyjaciela pogrążyła. Spokój jego popiołom — cześć jego pamięci!

Krewnym i przyjaciołom młodości zmarłego, jeżeli żyją i gdziekolwiek żyją a pismo to do rąk dostaną, niechaj wspomnienie to posłuży za pociechę, że śp. Adolf nie czuł się osieroconym pośród Wielkopolan i że na niewygasłą pamięć sobie u nich zasłużył.

Z Bukowskiego, dnia 31. Sierpnia 1854.

W.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 1. Września. — Pszenica 75—86 tal., żyto 61½ tal., jęczmień 40—45 tal., owies 24—29 tal., groch 54—63 tal., olej rzepiowy 13½ tal., olej lniany 15 tal., okowita bez beczki 32½ tal.

Szczecin, d. 1. Września. — Pszenica 70—80 tal., żyto 52—56 tal., olej rzepiowy 13 tal., okowita 12 pCt.

Szanowną Publiczność zawiadamiam niniejszym, iż w dniu dzisiejszym otworzyłem mój

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY.

Powierzone mi łaskawie prace wykonywać będę zawsze w jak najkrótszym czasie, najakuratniej i zarazem po najtańszych cenach. Upraszam niniejszym, aby Szanowna Publiczność licznymi obstalunkami zaszczylić mnie raczyła.

Poznań, dnia 1. Września 1854.

Walenty Hebanowski,
ulica Wilhelmowska Nr. 17.

Szanownym u nas łaskawie kupującym i przyjaciółom handlowym niniejszym uniesienie donoszę, iż od 18 lat wspólnie z zmarłym bratem moim Karolem Andersch prowadzony handel wina i korzeni pod firmą

Bracia Andersch

na własny mój rachunek przejąłem i **bez zmiany, pod tą samą firmą**, dalej prowadzić będę.

Zaufanie, którym nas obydwóch tak zaszczytnie udarowano, upraszam nadal na mnie przelać i zapewnić, iż ściśle starać się będę zaufania tego stać się godnym.

Poznań, dnia 24. Sierpnia 1854.

Wilhelm Andersch.

Prawdziwe Proboszczowskie
żyto do siewu otrzymał i ofiaruje

Teodor Baarth.

Molaki po 4 Talary
poleca w rozlicznym doborze Handel garderoby dla mężczyzn **J. H. Kantorowicza** przy rynku 49. obok kupców pp. braci Anderschów i p. Liszkowskiego.

Towary z bielnika
do Nr. 54. włącznie nadeszły.
Antoni Schmidt,
Handel płócien, sukna i towarów rędo-dzielnych.

Zawiadamiam niniejszym, że maszyny mego fabrykatu, nikomu w komiss nie daję. Maszyny mego fabrykatu zaopatrzone są we firmę
Nowa Fabryka Machin
Juliana Simon w Poznaniu,
ulica Butelska Nr. 15.

Obicia (tapety)
w najnowszych wzorach po nadzwyczaj umiarkowanych cenach są do nabycia w moim Handlu towarów galanteryjnych, porcelany, fajansu i szkła.
Nathan Charig. Rynek 90.

Syn uczciwych rodziców, mający potrzebne wykształcenie, może się zgłosić jako uczeń do handlu
J. Gintrowicza, przy Wodnej ulicy.

Gdańsk, d. 31. Sierpnia. — Pod wpływem pięknej pogody i pierwszym dowozem świeżego ziarna pszenica angielska spadła w cenie do 8 szyl. na kwarterze. Na zagraniczną nie było żądania, tranzakcje jednak zawarte miały miejsce ze znizowaniem 4 szyl.

Taki stan rzeczy tem jest trudniejszy do pojęcia że dowozy zagraniczne do połowy zeszłorocznych się znizowały i że tak może Czarne jak i Azowskie dla handlu zbożowego są zamknięte. Anglia więc na której konsumpcję krajowe ziarno nigdy nie wystarcza, do szczupłych dowozów z morza Bałtyckiego znajduje się zredukowaną.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

Pszenicy.	Jęczmienia.	Owsa.	Bobu i grochu.	Siemie lniane i rzepak.	Maki cen.
z kraju 4878.	466.	3125.	399.	12.	18,235.
z zagr. 13,760.	8690.	19,495.	2919.	4152.	10,576.

W Irlandyi i Szkocyi choroba kartofli gwałtowne robi postępy i deszcze ciągle przeszkadzają żniwom pomimo to jednak targi stosując się do pozycji handlu w Londynie bardzo słabo się trzymały.

We Francyi i Belgii znizowanie cen było ogólne.

Na naszej giełdzie ani ruchu ani ochoty do kupna nie było. Mała poprawa targów holenderskich, zachęcała tutajszych spekulantów do wysłania tam parę ładunków średniej pszenicy i to jedynie wywołało niektóre po znizujących się cenach zawarte tranzakcje. Przesłano w ogóle pszenicy łaszt 191.

Placono za łaszt wagi holend. guld. prusk.

Szefel berliński.

Pszenicy z wody	123—127	500—530	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
"	128—129	530—565	2	23	4	2	28	4
"	130	572½	—	—	—	3	5	5

Żyto świeże codziennie w wartości się znizowało i w sześciu dniach do 30 guld znizowania musimy na łasztce notować. Czas mamy suchy i przesłiczny.

Na 1 berlinec 4 galerach i 67 traftach przebyło Toruń rzepaku łasztów 20, belek sosnowych 28,579, dębowych 1666; 197 łaszt bali i 149 dylów dębowych, 343 kop klepek, 1321 cent. łojn.

Wysokość wody w Toruniu 6 stóp 9 cali.

Kursa zamian. — Londyn 196½. Amsterdam 101. Hamburg 45½.
Makowski Kendzior & Comp.

Przybyli do Poznania dnia 2. Września.

BAZAR: Tafelski z Pawłowic; Plater z Proch; Kierski z Podstolic; Zółtowski z Myszcowa; Mierzynski z Bytnia; Jaraczewski i Zelechowski z Jaraczewa.

HOTE LRZYMSKI BUSCHA: Griebel z Napachania.

POD CZARNYM ORLEM: Danielski z Cerekwicy.

HOTEL DREZDENSKI: Brodowski z Zdziechowic.

HOTEL DU NORD: Radonski z Rudnicza.

Pognój Guano.

»Pismo czasowe dla niemieckich rolników« (wydawane przez Dra. Schöber i Stockhardt) rok 5. (z r 1854.) str. 161. podaje godny uwagi przykład długoletniego pognaju samem guano. Gospodarstwo chłopskie w Bräunsdorf w Saksonii zostało przez lat 8 od 1846 do 1853. tak administrowane, iż uprawiano rolę za pieniądze, sprzęt sprzedawano na polu lub w inny sposób, a rolę gnojono tylko guanem (na saski acker = 2½ prusk. morgi rocznie 2 centn. guano). Skutek był tak korzystny, iż summa kupna gospodarstwa w ilości 4325 Tal. spleconą została z dochodu, i w ostatnich 5. latach osiągnięto czystego zysku około 600 Tal rocznie.

I acker saski wydał czystego dochodu rocznie przy powyższem osobistém gospodarowaniu 19 Tal. 15 Sgr. 8 Fen.
przy wydzierżawieniu 8 — 10 — 8 —

Molaki po 4 Talary

poleca w rozlicznym doborze Handel garderoby dla mężczyzn **J. H. Kantorowicza** przy rynku 49. obok kupców pp. braci Anderschów i p. Liszkowskiego.

Pierwsze piętro pod Nr. 19. Fryderykowskięj ulicy jest do wynajęcia.

Pod Nr. 9. ulicy Wrocławskiej są trzy pokoje jako i kram do wynajęcia.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 1. Września 1854.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	gote-wizua.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	98
dito z roku 1850	4½	—	96½
dito z roku 1852	4½	—	96½
Oblig. długu skarbowego	3½	—	84½
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	82½
dito miasta Berlina	4½	—	97½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	97½
dito Prus Wschodnich	3½	—	92
dito Pomorskie	3½	—	97½
dito W. X. Poznańskiego	4	—	101
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	93
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus Zachodnich	3½	—	90
Bilety rentowe Poznańskie	4	93½	—
Louisdory	—	—	108
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	86½